



SPADKOBIERCY TRAUGUTTA

Widywaliśmy ich jeszcze przed wojną. Siwowłosych, zgarbionych staruszków, ubranych w granatowe mundury żołnierskiego kroju. Kłaniali się im nieznajomi przechodnie. Salutowali im z szacunkiem wszyscy żołnierze, bez względu na posiadane stopnie. Dzisiaj ich już nie ma. Ostatni zmarli w latach wojny. Nie doczekali się oswobodzenia Polski, o którą też kiedyś przed wielu, wielu laty walczyli po bohatersku. Ale chociaż zmarli ostatni, do niedawna jeszcze żyjący uczestnicy powstania 1863 roku, pamięć ich bohaterskich czynów jest żywa w narodzie.

Po przegranej powstaniu w 1831 roku wzmógł się w Polsce ucisk carskich rządów. Tępiło wszelkie przejawy polskiej myśli patriotycznej. Chciano naród nasz zakuć na wieki w kajdany niewoli.

Polscy patrioci nie ulegli się jednak carskiego ucisku. Mimo najcięższych prześladowań, nie porzucali myśli o zbrojnej walce o niepodległość Polski. W miarę, jak wzrastał ucisk, w Narodzie Polskim rósł patriotyczny zapal.

Spółczeństwo polskie nie było w tym czasie jednolite. Warstwa szlachecka, a zwłaszcza właściciele wielkich majątków nie myśleli o walce o wolność narodu. Byli to t. zw. „biali“, niechętni na ogół myśli o otwartym wystąpieniu orężnym. Patriotyczna młodzież składająca się z części mieszczaństwa i uboższej szlachty, tworzyła obóz demokratyczny, znany pod nazwą „czerwonych“. Chcieli oni wciągnąć do przyszłych działań powstańczych masy chłopskie.

Mężem zaufania carskiej Rosji był w tym czasie w Polsce hr. Wielopolski. Pragnął on uzależnić nas od rządu carskiego i potępiał wszelką myśl walki o wolność narodu.

Wiedział on dobrze o przygotowanych do powstania. Porozumiewszy się z rządem carskim, Wielopolski postanowił przeprowadzić niespodziewanie t. zw. „brankę“, czyli po-

To postępowanie Wielopolskiego przyspieszyło wybuch powstania w całej Polsce. Na rozkaz tajnego Rządu Narodowego wyznaczono początek działań powstańczych na dzień

W ten sposób rozpoczęła się nierówna walka. Z jednej strony stanęli nasi powstańcy, słabi liczebnie i lichy uzbrojeni, z drugiej potężna armia carska.

Kilkadziesiąt tysięcy patriotycznej młodzieży poszło „do lasu“, tworząc t. zw. „partie“. Bohaterskie oddziały powstańców walczyły przez długie miesiące z regularną armią. Mocarstwa zagraniczne nie pomogły im. Powstańcy byli zdani wyłącznie na własne siły.

Mimo odniesienia szeregu zwycięskich potyczek, powstanie zaczęło się chylić ku upadkowi. Myśliwskie strzelby i kosy musiały ustąpić przed armatami i karabinami.

Częste zmiany w kierownictwie powstania odbijały się ujemnie na jego przebiegu. W ostatnim okresie powstania stanął na jego czele Romuald Traugutt. Był to płomienny patriota, którego duch podtrzymywał chylące się ku upadkowi powstanie.

Wojska carskie tłumili bez litości powstanie. Cała Polska opływała krwią tysięcy ofiar. W końcu ujęto Traugutta wraz z członkami tajnego Rządu Narodowego. 5-go sierpnia 1864 roku carscy oprawcy powiesili go wraz z towarzyszami na stokach warszawskiej Cytadeli. Powstanie było stłumione.

Pamięć bohaterskiego wodza powstania uczciło odradzające się Wojsko Polskie. Na sztandarze bohaterskiej 3-ciej dywizji, która przeszła w krwawych walkach od Lenino aż pod Kołobrzeg, widnieje portret Traugutta.

W ten sposób żołnierz odrodzonej demokratycznej Polski stał się spadkobiercą bohaterskich czynów swych dziadów, walczących o wolność Ojczyzny.

S.



bór młodzieży polskiej do wojska. W ten sposób sądził, że uda się zapobiec wybuchowi powstania.

21 stycznia 1863 roku. Wydano jednocześnie rozkaz, aby nikt nie dał się wciągnąć do wojska rosyjskiego.

B. Kossuthówna

W krwawym polu

„W KRWAWYM POLU
SREBRNE PTASZĘ.
POSZLI W POLE
CHŁOPCY NASZE.
HU, HA, KREW GRA,
DUCH GRA, HURRA, HA.
NIECHAJ POLSKA ZNA,
JAKICH SYNÓW MA”.



BRONIĄ BYŁA
ROZPACZ TWARDĄ
TARCZĄ MOCNĄ
DUSZA HARDĄ!
LECZ ZA MAŁE
BYŁY SIŁY:
POZOSTAŁY
WIĘC MOGIŁY.

KRWAWE, STRASZNE
TO WSPOMNIENIA,
KSIĘGA KRZYWDY
I CIERPIENIA!
PRZYTLUMIONY
JĘK ŻAŁOŚCI
W PIEŚN SIĘ ZMIENIA
W HYMN WOLNOŚCI!...

...I TĄ NOCĄ
KSIĘŻYCOWĄ,
TĄ STYCZNIOWĄ
I ZIMOWĄ —
GDY WSLUCHAMY
SIĘ W SZUM LESA
DOSŁYSZYMY ..
MOTYW PIĘSNI:

„POSZLI W POLE
CHŁOPCY NASZE...”

Legenda o Wichrze

Było to przed wiekami, kiedy nie ujarzmione dzikie rzeki porzucały swe brzegi i powódzie zatapiały bujne porosłe jałowcem puszcze północy, gdzie bure niedźwiedzie, śmigłe antylopy o puszystych ogonach nie знаły jeszcze lęku przed człowiekiem i żyły w wielkiej ze sobą zgodzie.

Na potężnej rzece Pięciu Jezior, toczącej swe wody wśród świerkowych lasów o południu, kiedy słońce rzucało złociste płomienie na zielone fale, mknęła mała jak lupinka orzecha łódka z kory brzoźowej. To młody Ittasi, czerwonoskóry myśliwiec zwany Sokole Oko przeprowadził się na drugi brzeg rzeki wraz z młodą żoną Kwiatem Poranku i małym synkiem Manuiti. Gdy byli już na środku rzeki Pięciu Jezior, nagle ciemność zaległa świat, zerwał się szalony wichur, fale rzeki spieniły się dziko i wąską łódkę porwał silny prąd. Sokole Oko z całej mocy pruł wiosłami wzburzone fale i ostatkiem sił dobił do urwistego brzegu. A wichura rozszalała się nad puszcza. Olbrzymie sosny, o pniach potężnych jak skały gięły się z jękiem od podmuchów wichru jak suche trzciny — nieba nie było widać za czarnym nwisem chmur. Stada spłoszonych przerażonych zwierząt pędziły w popłochu przed siebie i tonęły w nurtach rzeki. Huk walących się drzew wyrrywanych z korzeniami, skał strąconych z gór, szum wezbranych wód i nieustający ryk wichury napełniały puszcza.

Kwiat Poranku tuliła płaczące dziecko i borykając się z wiatrem przypadła do ziemi. Sokole Oko walcząc z rozszalałą zawieruchą chciał łódkę przymocować do brzegu. W tej chwili usłyszał suchy trzask walącego się drzewa i straszny krzyk żony. Czołgając się po mchu dopadł do niej. Leżała nieruchomo pod ciężarem grubego komaru wiekowego dębu. Obok matki płakał z przerażenia mały Manuiti. Sokole Oko chwycił syna w ramiona i wpełznął w jamę wyrwaną z ziemi pod wiszącymi korzeniami dębu.

Całą noc szalała zawierucha. Rankiem nastała cisza. Słońce wyjrzało jak zawsze zza drzew i ocalałe ptaki śpiewały w gęstwinie. Nad mogiłą Kwiatu Poranka przysięgł Ittasi, że pomści jej śmierć i znajdzie wichurę na skalnym legowisku w górach Lodowych, aby już nigdy nie szalała nad światem. Z synkiem na ręku powędrował do pobliskich osad ludzkich w głębi puszczy i zostawił Manuitiego w wigwamie najstarszego z rodu, a sam wyruszył na poszukiwanie wiatru.

Lata całe mijały, a Ittasi wciąż jeszcze nie dotarł do siedliska wichury. Przeszedł góry i rzeki i puszcze szumiące złowrogo i bezkresne pola śniegowe. Wreszcie znalazł się u Błękitnego Źródła. Gdy schylił się, by ugasić pragnienie, usłyszał głos z nurtów wody: Idź ścieżką Jelenią wciąż w górę, nie zatrzymuj się i nie oglądaj za siebie. Na skale wysokiej, na świerku z zielonym ujrysz gniazdo czarne a na nim siedząco będzie Ptak - Wichur o skrzydłach ogrom-

nych jak świat. Zwiąż skrzydła ptaka i uciwnie wiatr na wieki. A żeby

cię nie porwał huragan, zerwij gałązkę srebrzystej topoli, co rośnie u



Czy wiecie, że...

— Polska posiada obecnie największe w Europie pokłady węgla. Z chwilą, gdy uruchomimy wszystkie kopalnie, zniszczone przez wojnę, będziemy mogli wywozić zagranicę olbrzymie ilości węgla. Już dzisiaj za węgiel, który dostarczamy Związkowi Radzieckemu i Szwecji dostajemy wzamian cenne surowce, niezbędne dla naszego przemysłu.

— Przed wojną mieliśmy tylko 140 kilometrów wybrzeża morskiego. Obecnie posiadamy 500 kilometrów wybrzeża i 4 wielkie porty: Gdynię, Gdańsk, Elbląg i Szczecin.

— Naprzeciwko ujścia Odry do Bałtyku leży duża wyspa Wołyn, którą przyznano Polsce. Osiedlają się tam polscy rybacy, którzy wyruszają na połow ryb morskich na wodach Bałtyku.

— Najwyższy szczyt Australii nazwany jest od stu lat imieniem Tadeusza Kościuszki. W ten sposób znany polski podróżnik Strzelecki, który pierwszy zdobył ten szczyt, uczcił pamięć naszego wielkiego bohatera narodowego.

— W „Orlińku” na Dolnym Śląsku, znajduje się specjalna szkoła wojskowa dla chłopców, sierot po żołnierzach Armii Polskiej i partyzantach. Mamy tam też dużą grupę chłopców, którzy jako najmłodsi żołnierze brali czynny udział w powstaniu warszawskim.

— W Związku Radzieckim istnieją liczne teatry dla dzieci. Najbardziej znany jest teatr dziecięcy w Moskwie, w którym artystami są dzieci, grające z zapalem dla swoich kolegów.

— W Polskim Radio są stałe audycje dla dzieci. Mały słuchacz są z nich zadowoleni i chętnie piszą listy do Polskiego Radia.

— W obozie koncentracyjnym w Oranienburgu Niemcy więzili około 300 chłopców w wieku od 10 do 14 lat. Wszystkie dzieci, wśród których większość stanowili Polacy, musiały pracować w fabryce samolotów po 13 godzin dziennie.

— Jeden z najwybitniejszych uczonych i wynalazców świata Amerykanin Tomasz Edison zaczął swoją karierę jako sprzedawca gazet. M. in. zawdzięcza mu wynalazek żarówek elektrycznych, służących do oświetlenia.

— Najstarszy most kamienny w Polsce znajduje się w Warszawie. Jest to niewielki mostek, wybudowany za czasów króla Stanisława Augusta na tyłach parku Łazienkowski, przy obecnej ul. Agrikola. Na moście znajduje się znana figura króla Jana Sobieskiego, zwycięcy Turków pod Wiedniem.

— Szwajcarski Czerwony Krzyż organizuje pobyt w Szwajcarii 14 tysięcy polskich dzieci, zagrożonych gruźlicą. Jest to piękny przykład przyjaźni, jaką Szwajcarii okazuje odrodzonej demokratycznej Polsce.

— W okresie świąt Bożego Narodzenia przebywało w Zakopanem i okolicy 2 tysiące młodzieży harcerskiej. Na zakończenie urządzono wielkie ćwiczenie z udziałem licznych harcerzy i harerek.

moich stóp. Ona cię ochroni. Uradowany Ittasi urwał srebrną gałązkę i ruszył w dalszą drogę. Zaledwie uszedł kilka kroków, usłyszał szum jakby rzek wezbranych i jakoby ryk tysiąca pędzących bałwanów. Drzewa padały z łoskotem, wyrwane korzenie zagradzały mu drogę, lecz on nieustraszony z gałązką srebrzystą w dłoni szedł naprzód.

Nagle ujrzał przed sobą urwistą skałę, co czerwienila się na śniegu. Na skale Ptak - Wichur stał jak czarna chmura z rozpiętymi skrzydłami. Skrzydła opadały w dół i wznosiły się w górę z hukiem spadających kamieni. Ogniste źrenice z gniewem patrzyły na śmiałka, co wdarł się w jego królestwo. Gardłowy krzyk przeszył powietrze. Nieustraszony Ittasi wspinał się na skałę i zarzucił pętlę ze skóry łosia na szyję Wichru-Ptaka. Zwalił się olbrzym na skałę, że aż jęknęła i skrzydłami bił dziko o ziemię Ittasi związał mu skrzydła wichrowe aż pokonany legł na szczycie skały.

I martwa cisza zaległa świat. Drzewa stały bez ruchu, ani jeden liść nie drgnął na gałęziach i nie kołysały się w ecej szczyty sosen, co napełniały puszcza szumem. Rzeki płynęły leniwie w swych korytach i nieruchome były tafle jezior, a wody zastygły w bagnach przepastnych. I nie unosił się pyłek kwiatowy w powietrzu i nie zakwitły drzewa wonnym pąkowiec, co by się w owoc zamieniło. Chmury nie rozpedzane wiatrem jak ciężki namiot zwisały nad światem.

I pojął Ittasi, że nie wolno było mu spętać skrzydeł potężnego Wichru - Ptaka, i kiedy leżał w ciemnym martwego dębu o liściach uwiecznionych w powietrzu i spoglądał na kruche i sztywne jak kije młode brzozy i topole — co się nie hartowały w podmuchach wiatru — zapragnął jeszcze raz przed śmiercią usłyszeć szum sosen i szelest poruszanych liści.

Wezwał wtedy do siebie swego syna, co wyrósł już na młodzieńca i powierzył mu swą tajemnicę, co go dręczyła dniem i nocą.

Rozkazał synowi swojemu uwolnić z pęt skrzydła Wichru-Ptaka, co siedzi na skale czerwonej w Górach Lodowych.

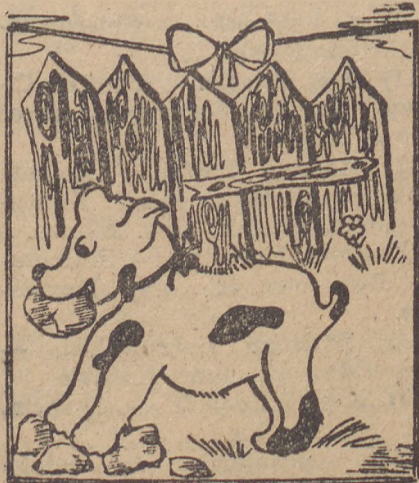
I skonał wielki myśliwiec Sokole Oko i nie szumiała mu puszcza pieśnią dźwięków.

A młody Manuiti wyruszył w drogę, którą przed laty odbył jego ojciec. U Błękitnego Źródła zerwał srebrzystą gałązkę topoli, co go uchronić miała przed uderzeniami skrzydeł mocarnego ptaka. Wspinał się na skałę, gdzie w czarnym gnieździe spoczywał mocarz spętany. I wyzwolił go z więzów. Wichur-Ptak powstał i rozpostarł czarne skrzydła jak chmura nad ziemią. Spieniły się fale rzek, zwały chmur pędziły po niebie i słońce ozłocilo rozkołysaną ziemię. I znów jak przed laty zakwitła i zaszumiła puszcza nad Rzeką Pięciu Jezior.

W. Markowska i A. Milska.



STRASZNE PRZYGODY PIESKA BRYLUSIA



Psołny Bryluś, młode szczenię
gryzł wszystko, nawet kamienie.
Daremne były neuki
jego mamy, starej suk.



Zobaczył raz jeża w lesie...
Myśli: może i to je się?
Przyskakuje śmiało Brylek,
lecz trafił na kulkę szpilek.

A gdy pokaleczył pysk,
straszny podniósł lament, pisk.
Kiedy indziej znowu piesek
zauważył kupę desek.



Zaraz ja ten stos rozwałę,
bo tu niepotrzebny wcale.
Lecz gdy drewno szarpnął nieco,
z góry belki na łeb lecą.
Bryluś w nogi... Wtem pod ścianą
ujrzał pułapkę drucianą.

Oł, zabawka znakomita.
Raptem coś go za nos chwyta.
Biega z pułapką na nosie.
Dziwią się kaczkę i prosię.



Łapkę zdjęła z nosa pani
i pieska za figle gani.
Ale Bryluś nie słucha,
szarpie koniec fartucha.
Patrzy — a tu śmiga młyną
dziwnie ruszać się zaczyna.



Łapie zębem, wstrzymać chce ją,
choć się gęsi z niego śmieją.
Bo porwała pieska śmiga,
tylko kusy ogon miga.



Wreszcie upadł ledwo żywy
między osty i pokrzywę.
Teraz, na ogonku siadłszy,
smutnym okiem na was patrzy.

B. H.



Jak Jasiek wystarał się o krowę

(Dokończenie)

Zachęcony w ten sposób Jasiek wszedł do gmachu, acz nie pozbawiony całkowicie lęku. Od wejścia w obie strony rozchodził się długi korytarz, a w nim drzwi, całe szeregi. Jaśka znów onieśmieliła ta wielka ilość drzwi — nie wiedział, do których się udać. Ale już go spostrzegł jakiś starszy mężczyzna, stojący na wprost wejścia i zwrócił się z pytaniem:

— Czego tu szukasz, chłopcze?
— Ja do Starostwa Powiatowego
— wyszeptał ledwo dosłyszalnie Jaśko.

— A czegoż ci potrzeba?
Jaśko starał się wytłumaczyć cel swego przybycia.

— Idź do pokoju Nr 25, do końca tym korytarzem, potem na lewo.

Jasiek ruszył we wskazanym kierunku. Gdy stanął pod drzwiami Nr 25, uczył na nowo lęk. Zapukał leciutko, ale nie usłyszał odpowiedzi i nie śmiał wejść. Raptem drzwi się

otworzyły od wewnątrz i Jasiek znalazł się oko w oko z jakimś starszym panem.

— Czego szukasz malcze? — zagadnął ów, przyglądając się chłopcu.

— Ja do Starostwa Powiatowego — odparł Jasiek niepewny, czy pan ów nie każe mu odejść i nie skrzyczy w dodatku za natręctwo. Ale pan, wbrew przewidywaniu, uśmiechnął się życzliwie i pytał dalej:

— A czegoż ci potrzeba?
Jasiek niejasno i urywanie ją tłumaczył z czym przybywa.

— Chodź no, mój mały obywatelu, i wytłumacz całą rzecz jaśniej. — Starszy pan ujął Jaśka za ramię i wprowadził do pokoju.

Jaśko był tak oszołomiony, że nawet dobrze nie widział, kto i co znajduje się koło niego. Opowiadał o ojcu, którego Niemcy zabrali, o chorej matce, o koniu i krowie, a wreszcie tak się wzruszył, że zakończył swe opowiadanie głośnym łkaniem.

Przez cały ten czas starszy pan pilnie patrzył mu w oczy, jakby chciał w nich przejrzeć całą duszę dziecka. Wreszcie położył rękę na płowej czuprynie chłopca i rzekł:

— Dobrze zrobiłeś, przychodząc tu po radę i pomoc dla swej rodziny. Mam nadzieję, że wyrośniesz na dzielnego obywatela, a matka będzie miała w tobie dobrego opiekuna, jeśli ojciec nie powróci. Krowę prawdopodobnie dostaniesz, ale trzeba najpierw napisać podanie i poświadczyć w gminie. Sam tego nie potrafiś, ale poproś panią sekretarkę, to ci napisze na maszynie.

Wskazał Jaśkowi młodą panią, którą chłopiec dopiero teraz zauważył. Siedziała przy bardzo małym i niskim stolczku, na którym stało coś, co wydawało się Jaśkowi jakimś dziwnym instrumentem muzycznym, z małymi, okrągłymi klawiszami.

Pani uśmiechnęła się do Jaśka i zachęciła, by się zbliżył. Wzięła arkusz papieru, wkreciła w ów rzekomy instrument i jąła szybko przebierać palcami po klawiszach. Jednocześnie na papierze zaczęły wyskakiwać literki, słowa, całe długie zdania.

Jasiek patrzył z podziwem, jak pani na owym „instrumencie” szybko i

pięknie drukuje. Nie ochłonął jeszcze z podziwu, gdy papier został wyjęty i wręczony mu.

— Zanieś to do domu, żeby mama podpisała, później zanieś do Urzędu Gminnego i poprosisz o poświadczenie i przesłanie do nas z powrotem — tłumaczyła mu pani.

Jasiek pięknie podziękował uprzejmym ludziom i opuścił starostwo. Czuł się tak, jakby miał skrzydła u ramion; cały świat radby przytulić do serca i wszystkim dobrze czynić z tej wielkiej wdzięczności, że jemu, biednemu, małemu chłopcu, okazano taką życzliwość i serdeczność.

Uplłynęło kilka tygodni. W Mateuszowej zagrodzie wielkie święto, bo oto za staraniem Jaśka otrzymała Mateuszowa piękną, zdrową krowę. Teraz już nie zaznają głodu, posiadając taką karmicielkę, a Mateuszowa może przedź zdrowie odzyska przy lepszym odżywieniu.

Jasiek nie posiada się z radości i dumy. Przytulił głowę do jedwabistej sierści zwierzęcia i szeptał jej do ucha, jakby go zrozumieć mogła:

— Moja, ty moja! Po rodzicach, babce i no tych państwu ze starostwa — ciebie kocham najwięcej.

J. H.

Rozstrzygnięcie konkursu na bajki

W konkursie bajkowym w numerze 5 wzięło udział 1.375 dzieci. Odpowiedzi dobrych otrzymaliśmy 950. Za prawidłowe rozwiązanie konkursu wyznaczaliśmy 15 nagród. 5-cioro dzieci przysłało nam specjalnie ładnie i starannie napisane rozwiązania. Są to odpowiedzi napisane wierszem. Pozostałe 10 nagród zostały rozłożone.

Podajemy nazwiska dzieci, które otrzymały nagrody (książki):

- 1) **Bożenka Dobrzycka** — Warszawa, Pogodna 2 m. 2.
- 2) **Bogusław Kędzia** — Piastów k/Warszawy, domy kolejowe, blok nr 3 m. 3.
- 3) **Jędrzek Wilary** — Mickiewicza 25 m. 19.
- 4) **Wiesława Pokora** — Włochy k/Warszawy, Mickiewicza 37 m. 5.
- 5) **Małgosia Jabłońska** — Warszawa, Pogonowskiego 19.
- 6) **Danuta Przesmycka** — pocz-



Odpowiedzi na konkurs nadesłali:

Jędrus Marcinkowski z Rogowa, Bednarzewski Janusz z Lublina, Elżunia Barańska z Grodziska, Waldemara Mucha z Białegostoku, Elżunia Kwaśna z Warszawy, Zofia Budkiewicz z Kutna, Henryk Król z Terespoła, Zakrzewski Eugeniusz z Żyrardowa, Stęplak Teresa z W-wy, Barbara Przysiecka z Gdańska, Krystyna Tałajko z Sieradza, Biegocki Piotr z Łowicza, Niemczyk Teresa ze Skarżyska, Pietruszkówna Danuta z Łobaczewa, Taut Włodzimierz z Mińska Maz., Danuta Muchowska z W-wy, Kryśka Kędzińska z Radości, Biegocki Piotr z Łowicza, Wilartowicz Elżbieta z Warszawy, Andrzej Prost z Krakowa, Piłskorz Halina z W-wy (tylko wizytówką), Kuchniówna Janina z Woli Szydłowskiej, Maciej Kaliszczuk z Gdańska, Paweł Salński z W-wy.

Rybicki Adam — Tomaszów; Małkowska Janina — W-wa; Ostrowska Wanda — W-wa; Gendek Hanna W-wa; K. Kowalski — Radomsko; Młynarczyk Danuta — Końskie; Siciński Jacuś — Warszawa; Krzyżanowski Andrzej — Grodzisk; Piłszczyńska Zofia — Chorzów; Stachura Irminka — Płaszczno; Rudnicka Marysia — Pruszków; Szewczyk E. — Osmolniec; Olszerek Kryśka — Piastów; Jozła Wanda — Wałcz; Kleszczewska Romana — Żytno; Rusak Kazimierz — W-wa; Cieśliński Andrzej — W-wa; Jabłońska Małgosia — W-wa; Manowlećkie Ania i Wiesia — W-wa; Janowska Basia — W-wa.

Seffen Danuta, W-wa; Podgórski Jerzy W-wa; Borucki Mieczysław, Olsztyn; Dobrowolski Zdzisław, Odrowąż, pow. Końskie; Kacprzak Leopold, W-wa; Mażeau Jerzy, Piotrków Tryb.; Fijałkowska Żena, W-wa; Dąbrowski Aluś, Michałin; Michalski Bogusław, W-wa; Czerwińska Danuta, W-wa; Kędzińska Barbara, Jelonki; Jarkiewiczówna Hanna, Jelonki.



ta Białobrzegi Opoczyńskie Unej — szkoła.

7) **Bogusław Wiśniewski** — Międzyrzec Podlaski, Lubelska 18.

8) **Oleńka Biernacka** — Toruń, Matejki 8 m. 8.

Pierwsza nagroda

Przepraszam Redakcję za tyle pisania, Ale P. Redaktor tego nie zabrania. Dużo nie umiem, ale pişę szczerze, Bo nagrodę dostać, każdą chętką bierze.

Pierwsza bajka o „KOPCIUSZKU“, Co przebierał groch w garnuszk. Za to nagroda ją spotkała I królewicza za męża dostała.

Druga zgadnąć łatwo przecie, „CZERWONY KAPTUREK“ jestem, wiecie. Idę do babci, choć późna pora, Niosę mleczko, bułeczki, bo babcia leży [chora.

Bajka trzecia, czy poznacie? Czarownica mieszka w chacie. „JAŚ I MAŁGOSIA“ w las zawędrowali I smaczne pierniki z tej chatki zjadali.

Czwarta smutna to bajeczka, Była malutka i biedna dziewczeczka. By zarobić, zapałki sprzedawała czasami I nazwali ją wszyscy „DZIEWCZYŃKA [Z ZAPALKAMI“.

A to co za bajeczka piąta, Ach, to „KOT W BUTACH“ wylazł z kąta. Niech każde z dzieci to pamięta, Ze spryt i mądrość posiadają zwierzęta.

Nie będę nic pisać o szóstej bajeczce, Bo nie czytałam w żadnej książeczce. Ale za to film ten wszyscy oglądali I „KRÓLEWNE ŚNIEŻKĘ“ piękną [podziwiali.

Za rozwiązanie tych wszystkich bajeczek Czekam z niecierpliwością z Redakcji [książeczek.

I posyłam wszystkim śliczne pozdrowienia Nieduża dziewczynka, Dobrzycka Bożena.

Warszawa, ul. Pogodna 2 m. 2

Druga nagroda

1
Biedny „Kopciuszek“
Siedzi, myśli,
Zeby też po nią
Na bal też przyszli.

2
„Czerwony Kapturek“
Idzie po lesie,
Dobry obiadek
Babuni niesie.

3
„Jaś i Małgosia“
Szukali pierników
Zobaczyli czarownicę
Narobili krzyku.

4
„Dziewczynka z zapałkami“
Siedziała na mrozie,
Zapałek nikt nie kupił
I poszła do Bozi.

5
„Kot w buty“ się ubrał,
Długo spacerował,
Tardzo się rozgniewał
Ze myszki nie upolował.

6
„Królewna Śnieżka“
Krasnalów kochała,
Mieszkała z nimi
Jeśe im gotowała.

Bogusław Kędzia

ucz. kl VI-a szkoły powszechnej
Piastów, Domy Kolejowe Nr 3 m. 3.

Odpowiedzi Redakcji

Wozniak Czesław, Milanówek. Bardzo nam przykro, ale Twego listu nie możemy wydrukować. W tej chwili wydawać jeszcze dodatku dla młodzieży od lat 14-stu nie będziemy. Postaramy się jednak znaleźć tematy, które by interesowały chłopców w Twoim wieku. Dodatki satyryczno-literackie wyślemy.

Rudałk Eugeniusz, Wołomin. Ładnie narysowałeś rebus, ale był już kiedyś podobny do niego drukowany. Może wymyślisz jakiś inny. Drugą zagadkę prawdopodobnie wydrukujemy.

Motylewski Ryszard, Włochy. W Twoim opowiadaniu jest za dużo dialogów. Spróbuj je przerobić. Podać rozmowy w trzeciej osobie i bardziej opracować zakończenie. Temat ciekawy. Po dobrej przeróbce chętnie wydrukujemy.

Mieczysław Metler. Prayszedł do re-

szej redakcji, list pod Twoim adresem. Brzmi on następująco: „Dawno już pragnęłam poznać chłopca, którego mógłbym uważać za szczerego i miłego przyjaciela. Wybór mój padł na Mieczysława Metlera. Sądząc z wieku szkolnego, jestem o dwa lata starszy od niego, lecz pomijając to, pragnęłbym bardzo poznać go i nawiązać z nim stosunki przyjacielskie. Przy tej sposobności przesyłam także dane, dotyczące mojej osoby. Nazywam się Janusz Michalski. Mam lat trzynaście. Mieszkam w Warszawie na Pradze (ul. Radzymińska 133, m. 4), jestem uczniem klasy I-ej Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Władysława IV-go“.

Napiszcie do siebie. Życzymy Wam przyjemnej i pożytecznej koresponden-

9) E. Szewczyk — wieś Osmoliniec, poczta Kiernożia, powiat Łowicz.

10) Z. Fabjański — Skierniewice, Mszczonowska 7.

11) Dom Dziecka — Dworek Ciesowy. Poczta Czorsztyn, przez Nowy Targ.

12) Andrzej Babia — Kolonia Wola Szydłowska, poczta Konopki, gmina Słupsk, pow. Mława.

13) Jurek Drożdżyk — Szamotuły, Dworcowa 38, woj. Poznańskie.

14) Zdzisław Dobrowolski — wieś Odrowąż, pow. Końskie.

15) Kubuś Renault — Tykocin, woj. Białostockie.

Obok podajemy w całości rozwiązanie Bożenki Dobrzyckiej i Bogusława Kędzi.

Nagrodzeni, zamieszkałi w Warszawie, mogą się zgłosić po nagrody (książki) w dn. 23, 24 lub 25 stycznia do Sekretariatu Redakcji „Głosu Ludu“, (Smolna 12) w godz. 10—12.

Zamiejscowym nagrody będą wysłane pocztą.



Listy do redakcji nadesłali:

Małkowska Marysia — W-wa; Bonkowski Władysław — Wołomin; Germanowska Maria — Łowicz; Gendek Hanna — W-wa; Barczak Ryszard — Rejowiec; Negara Bronisława — Gdynia; Fijałkowska Barbara — Chełm Lubelski; Piątka — Ożarów; Biegodol Piotr — Łowicz; Gonera Andrzej — Piotrków; Biskupska Tosia — Nałęczów; Balcerzak Teresa — Sieradz; Mucha Waldemar — Białystok; Maciejewski Eugeniusz — Sopot; Kuczyńska Janina — Kutno; Zaczek Mieczysław — Kutno; Mikosz Bogdan — Otwock; Gesel Ludwik — Legionowo; Michałak Maria — Nowy Dwór; Basak Józef — Końskie; Mania i Ewa — Bydgoszcz.

Maria Sadowska z Kępny, ob. Florentyna Miłsza z W-wy, Murzyńska Helena z Sieradza, Stefania z Wąbrzeźna, Wanda Rolnik z Kleczewa, Halina i Danuta Litoborskie z Łowicza, Mazur Teresa, Jakuszkówna Irena i Niedźwiedzuk Wanda, wszystkie z Błotkowa Dużego, Barbara Krzyżanowska z Grodziska Mazowieckiego, Olgierd Zaleski z Modlina, Tymiański Wojciech z Sochaczewa, Piotr Karpusiewicz z Terespoła, Czesław Gosszyński z Warszawy, ob. J. Perziuk z Wejherowa, Mielnik Eugeniusz z Sanołki, Brzuszek Wawrzyniec z Kłoczewa, Czerw Antoni z Poznania, Zakrzewski Eugeniusz i H. Gubrynowiczówna z Żyrardowa, Rutkowska Małgosia ze Szczecina, Bromberg Barbara z Warszawy, Miszczak Krystyna z Torunia, Zborowski Zdzisław z Piotrkowa, Stefan Dukaczewski z Żyrardowa, Marek Plucienik z Warszawy, Anna Szost z Piotrkowa, B. Wiśniewski z W-wy, Motylewski Edward z W-wy, Nasiborski Ryszard, R. Motylewski z Włoch, dzieci gminy Płusza.

